

Kantyczka z lotu ptaka – Trio:Gintrowski,Kaczmarski,Łapiński

Patrz mój dobrotliwy Boże
Na swój ulubiony ludek,
Jak wychodzi rano w zboże
Zginać harde karki z trudem
Patrz, jak schyla się nad pracą,
Jak pokornie klęski znosi
I nie pyta – Po co? Za co?
Czasem o coś Cię poprosi:
– Ujmij trochę łaski nieba!
Daj spokoju w zamian, chleba!
Innym udziel swej miłości!
Nam – sprawiedliwości!
Smuć się, Chryste Panie w chmurze
Widząc, jak się naród bawi,
Znowu chciałby być przedmurzem
I w pogańskiej krwi się pławić
Dymią kuźnie i warsztaty,
Lecz nie pracą a – skargami,
Że nie taka, jak przed laty
Łaska Twoja nad hufcami:
– Siły grożą Ci nieczyste
Daj nam wsławić się, o Chryste!
Kalwin, Litwin nam ubliża!
Dźwigniem ciężar Krzyża!
Załam ręce Matko Boska;
Upadają obyczaje,
Nie pomogła modłom chłosta –
Młodzież w szranki ciała staje
W nędzy gzi się krew gorąca
Bez sumienia, bez oddechu,
Po czym z własnych trzewi strząsa
Niedojrzały owoc grzechu
– Co zbawienie nam, czy piekło!
Byłe życie nie uciekło!
Jeszcze będzie czas umierać!

Żyjmy tu i teraz!
Grzmijcie gniewem Wszyscy Święci –
Handel lud zalewa boży,
Obce kupce i klienci
W złote wabią go obroże
Liczy chciwy Żyd i Niemiec
Dziś po ile polska czystość;
Kupi dusze, kupi ziemię
I zostawi pośmiewisko...
– Co nam hańba, gdy talary
Mają lepszy kurs od wiary!
Wymienimy na walutę
Honor i pokutę!
Jeden naród, tyle kwestii!
Wszystkich naraz – nie wysłuchasz! –
Zadumali się Niebiescy
W imię Ojca, Syna, Ducha...
Co nam hańba



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych